

opusdei.org

Ks. prał. Ocáriz: "Dziękujemy Bogu za Benedykta XVI, pokornego pracownika w winnicy Pana".

Prałat Opus Dei współpracował z kardynałem Ratzingerem od 1986 roku, kiedy to został mianowany konsultorem Kongregacji Nauki Wiary. W tym artykule Mons. Fernando Ocáriz przypomina postać zmarłego Papieża emeryta.

31-12-2022

Po śmierci Benedykta XVI pozostaje nam w pamięci kapłan, teolog, biskup, kardynał i Papież, który widział siebie jako "pokornego robotnika w Winnicy Pańskiej". Wraz z naszym smutkiem naturalne jest, że dziękujemy Bogu za jego życie i nauczanie. Ostatnia lekcja niemieckiego pontyfikatu to dyskrecja i pokora, z jaką od 2013 roku żył w postawie modlitwy.

Od pierwszego spotkania z nim osobiście w 1986 r., kiedy rozpocząłem współpracę jako konsultor Kongregacji Nauki Wiary, ujęła mnie jego gotowość do wysłuchania każdego. Miałem okazję wielokrotnie rozmawiać z nim sam na sam, zarówno w sprawach Kongregacji, jak i innych. W tych spotkaniach nigdy nie był tym, który

kończył rozmowę, albo wskazywał, że czekają go inne sprawy. Budujące było widzieć, jak wysoko cenił opinie innych, nawet jeśli czasem różniły się one od jego własnych.

Kontrowersyjne poglądy można było mu przedstawić na spokojnie i nie przeszkadzały mu one, nawet jeśli pochodziły od rozmówcy w młodszym wieku, o mniejszym wykształceniu czy doświadczeniu. Liczyła się dla niego prawda, dlatego na swoim biskupim motto miał wyryte słowa św. Jana: *Cooperatores veritatis* (3 J 8).

Jego miłość do Kościoła i Papieża była wzorcowa, wykraczająca poza uczucia. Pamiętam na przykład, jak arcybiskup Lefebvre przyjął to, co mu zaproponowano, a wkrótce potem się z tego wycofał. Wobec tego kardynał Ratzinger ze smutkiem wykrzyknął: „Jak mogą nie zdawać sobie sprawy, że bez Papieża są niczym!”

Jego pokora i miłość do Pana sprawiły, że potrafił odpowiedzieć "tak" na to, o co prosił go Pan i Kościół. Wiadomo, że kilkakrotnie przedstawiał swoją rezygnację św. Janowi Pawłowi II, aby zastąpił go ktoś młodszy i o większej żywotności fizycznej. Kiedy Papież poprosił go o pozostanie na stanowisku, kardynał Ratzinger nie wahał się.

Krótko po wyborze na Stolicę Piotrową powiedział, że gdy umarł św. Jan Paweł II, pomyślał, że może przejść na emeryturę do rodzinnych Niemiec, by poświęcić się modlitwie i studiom. Ale Pan miał inne plany i musiał posłuchać słów Jana (21, 18): „Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz”.

Tak samo umiał ustąpić, gdy w obecności Boga widział, że nie może

już odpowiednio wypełniać wymagających obowiązków, jakie wiążą się z misją następcy Piotra. Jak wszyscy inni, wiadomość o jego rezygnacji przyjąłem z mieszaniną smutku i sympatii dla tego wielkiego następcy św. Piotra. W ostatnich miesiącach osłabły jego siły fizyczne, ale nie jasność umysłu, pogoda ducha, prostota i życzliwość.

Właśnie ta umiejętność odejścia w cień, służenia Kościołowi swoją cichą modlitwą, była charakterystyczną nutą tych ostatnich lat po jego rezygnacji. Miałem okazję kilkakrotnie odwiedzić go w jego rezydencji w ogrodach watykańskich: był wyraźnie zainteresowany innymi i skupiony na modlitwie. Jak sam mówił, czuł się jak pielgrzym w drodze do domu Ojca, ku objęciom Chrystusa, przedmiotu jego miłości i długich lat studiów.

W ciągu prawie ośmiu lat pontyfikatu Benedykt XVI pozostawił nam wielkie duchowe i doktrynalne dziedzictwo, na które składają się encykliki *Deus caritas est*, *Spe salvi*, *Caritas in veritate*, a także wiele adhortacji apostolskich i homilii. Ogromnie bogate jest magisterium powstałe dzięki audiencjom środowym, takim jak audiencja o Kościele, Apostołach i Ojcach Kościoła, czy cykl audiencji o modlitwie, który stanowi niezwykle piękny i głęboki traktat o dialogu z Bogiem.

Całe jego życie można streścić w pięknym zdaniu, które wypowiedział podczas Mszy św. na początku swojej posługi Piotrowej: "Nie ma nic piękniejszego niż pozwolić się dotknąć przez Ewangelię, przez Chrystusa". Dla niego szczęście "ma imię, ma twarz: twarz Jezusa z Nazaretu, ukrytego w Eucharystii".

Benedykt XVI kierował łodzią Kościoła na morzu historii ze wzrokiem utkwionym w Jezusa Chrystusa, w "dni słońca i łagodnych bryz, dni, kiedy połów był obfity, i czasy, kiedy wody były wzburzone, wiatr przeciwny, a Pan zdawał się spać". Wiedział jednak, że łódź należy do Chrystusa.

Benedykt XVI był "jednym z tych bliskich świateł, osób, które dają światło, odbijając światło Chrystusa, oferując wskazówki dla naszego życia", jak to pięknie wyraził w encyklice *Spe Salvi*.

Jego praca w Winnicy Kościoła zasłużyła na pełne miłości słowa Chrystusa: "Przyjdź, sługo dobry i wierny, wejdź do domu swego Pana".

Fernando Ocáriz

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/ks-pral-ocariz-dziekujmy-bogu-za-benedykta-xvi-pokornego-pracownika-w-winnicy-pana/>
(31-03-2026)